Nr. 6. Lwów, Wtorek dnia 6. Stycznia 1885. Rok III.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Rzymsko katolickie:
Dziś: Trzech Króli.
Jutro: Walentego.
Pojutrze: Seweryna.

Grecko katolickie:
Rożd. Chryst.
Sobor P. B.
Stefana Mucz.

BIURO REDAKCJI ulica Kopernika l. 9.
ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na zające, kozły i lisy bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 7 go lz. 58 m.
Zachód „ o 4 „ 16 „
Termometr — 6. Pogoda.

Zaproszenie do przedpłaty!

W celu ustalenia nakładu prosimy o *wczesne* nadsyłanie prenumeraty.

Przedpłata na „Kurjer Lwowski“ wynosi we Lwowie bez przesyłki pocztowej:

Miesięcznie 1 złr. 20 ct.	Półrocznie 7 złr. 20 ct.
Kwartalnie 3 złr. 60 ct.	Rocznie 14 złr. 40 ct.

Prenumeratorowie miejscowi otrzymują *Kurjera* codziennie o godzinie 8. rano w Administracji przy ulicy Akademickiej l. 3. Mogą jednak za dopłatą 20 ct. miesięcznie otrzymywać pocztą poranną.

Sprzedaż **„Kurjera“** po trafikach jest dotychczas przez c. k. władze zakazaną.

Na prowincję pismo nasze rozsela się wszystkiemi rannemi pociągami.

Przedpłata na prowincji z przesyłką wynosi:

Miesięcznie 1 złr. 60 ct.	Półrocznie 9 złr. 60 ct.
Kwartalnie 4 złr. 80 ct.	Rocznie 19 złr. 20 ct.

Prenumerata za granicą kwartalnie 10 marek.

„Kurjer Lwowski“ wychodzący codziennie a nawet w niedziele i święta, drukuje się w nocnej porze, otrzymuje *własne telegramy*, przeto przynosi **najświeższe wiadomości i opisy najciekawszych wypadków miejscowych i zamiejscowych.** Wskutek tego wcześniej podaje sprawozdania z wieczornych posiedzeń Sejmu, z wszelkich zgromadzeń i zabaw publicznych. Pomimo znacznych kosztów, jakie pociąga za sobą nocna praca i pomimo, że dajemy rocznie o 63 numerów więcej, jest cena *niższą* od innych dzienników, bo kosztuje w prenumeracie **numer 4 centy.**

W fejletonie powieściowym znajdą Szan. Czytelnicy co tydzień pomieszczone wyborowe powieści i nowelle znakomitszych autorów europejskich. Z początkiem stycznia rozpoczęliśmy druk nowej zajmującej powieści pod tytułem:

SZALONA GŁOWA.

Praca nad uobywateleniem żydów.

Donosząc niedawno parę razy o projekcie reformacji chajderów i szkoły rabinackiej, napomknęliśmy o inicjatywie w tej mierze stowarzyszenia *Alliance israelite.* Czynność tego stowarzyszenia datuje się właśnie od czasu emigracji żydów rosyjskich. Wówczas sekretarz jego bawił dłuższy czas w Brodach, i przekonał się naocznie o niesłychanem zaniedbaniu i opuszczeniu żydów naszych pod względem moralnym. Spostrzeżenia swoje spisał w broszurze pt. „Fünf Wochen in Brody“, która świadczy o dobrych chęciach i szczerych zamiarach autora. Słowa jego znalazły oddźwięk w zarządzie towarzystwa, i odtąd zaczęła się działalność tegoż w Galicji, odmienna od tej, którą dawniej upatrywano za szkodliwą z jego strony, bo w duchu centralistycznej germanizacji podejmowaną.

Towarzystwo pozakładało i subwencjonuje kilkanaście szkółek ludowych, zajęło się krzewieniem rolnictwa pomiędzy współwyznawcami, utworzyło stypendja dla żydów oddających się nauce gospodarstwa wiejskiego w niższych szkołach rolniczych, a fundację rzemieślniczą im. Bernsteina zasila kwotą 10.000 gld. dla kształcenia dobrych rzemieślników pomiędzy żydami. Wreszcie, na reformę chajderów i szkołę rabinacką przeznacza 10.000 gld. z zamiarem wyrwania mas żydowskich z pod wpływu ciemnych belferów i cudotwórców.

Tuszymy, że robota ta, zasługująca na pochwałę, będzie prowadzoną w duchu prawdziwej obywatelskości wobec kraju i reszty społeczeństwa. Rękojmię takiego kierunku upatrywalibyśmy w zorganizowaniu pewnego rodzaju kuratorji we Lwowie, złożonej z ludzi miejscowych, cieszących się zaufaniem ogółu. Kładziemy nacisk na potrzebę takiej organizacji, albowiem inaczej kierownictwo obcych może uzasadnione budzić niedowierzania z prostej przyczyny, że firma *Alliance Israelite* podlega różnym uprzedzeniom, może niesłusznym, ale faktycznie istniejącym. Uprzedzenia nieprędko się usuwają. Sprawa zaś cywilizacji naszego żydowstwa jest zbyt ważną i donośną, by raz rozpoczęta miała utykać na drobnostkach formalistycznej i osobistej natury. Przeciwnie należy ją prowadzić w wielkim stylu, bez żadnych ubocznych zachcianek.

Wybory do Izby handlowo przemysłowej.

Komitet przedwyborczy wydał dziś następującą odezwę:

Z polecenia komitetu centralnego złożonego z delegatów byłej Izby handlowej, gremium kupieckiego, Izby rękodzielniczej, oraz delegatów Wiecu rękodzielniczego, dla postawienia Kandydatow do Izby handlowo-przemysłowej, uchwalono przedstawić wyborcom następującą listę Kandydatów:

Z handlu:

I. Z całego okręgu: *Horowitz Samuel Szmelkes, Simon Edward.*

II. Ze Lwowa: *Baczewski Jozef, Buber Salomon, Eppstein Max, Gubrynowicz Władysław, Markiewicz Stanisław, Russmann Ignacy, Schayer Karol.*

II. Z prowincji: Przemyśl: *Klarfeld Jakób*, Stanisławów: *Baumann Mojżesz*, Stryj: *Sokal Henryk*, Sanok: *Löwenherz Dawid*, Sambor; *Dymet Michał*, Żółkiew: *Breuer Emil*, Kołomyja: *Stroh Jakób.*

III. Z całego okręgu: *Fried Ignacy, Bernard Stern.*

Z przemysłu:

I. Z całego okręgu: *Goldhammer Hersch, Kiselka Karol.*

II. Z całego okręgu: *Groman Karol, Lilienfeld Ire, Piepes Jakób, Rucker Zygmunt.*

III. Ze Lwowa: *Niemczynowski Stanisław, Świsterski Wiktor, Walichiewicz Michał.*

III. Przemyśl: *Ciuchciński Stanisław*, Stanisławów: *Aleksandrowicz Adolf.* Stryj: *Gołąb Jędrzej.* Sanok: *Gall Emanuel*, Sambor: *Michalski Michał*, Żółkiew: *Momocki Franciszek*, Kołomyja: *Mozer Franciszek.*

Głosujący winni oddawać kartę wypełnioną tylko nazwiskiem tej kategorji, do której mają prawo głosowania; podawane nazwiska kandydatów z innych kategoryj będą uważane za nieważne.

Głosowanie odbywa się we Lwowie osobiście wobec komisji wyborczej w gmachu ratuszowym dnia 12 stycznia rb. od godziny 8 rano do 1 po południu, lub też przez nadesłanie kart głosowania wraz z kartkami legitymacyjnemi do dnia 9 stycznia br.

Na prowincji mają być karty głosowania oddane do urzędu gminnego lub ck. Starostwa najdalej w dniu 9 stycznia rb. bądź osobiście bądź pocztą.

Lwów 4 stycznia 1885.

E. Simon przewodniczący. *W. Gubrynowicz*, sekretarz.

Osobliwości w dziedzinie szkolnictwa ludowego.

Czytamy w *Głosie nauczycielskim:*

W oświeceńszych krajach społeczeństwo jest sumienniejsze co do wynagrodzenia nauczycieli i wymagania od nich za to pracy. Są kraje, w których przeciętna liczba uczniów 30 w szkole o jednym języku przez 3 po sobie następujące lata decyduje już o nadaniu drugiego nauczyciela, gdyż uznano, że jeden w kilku oddziałach równocześnie nawet tyle uczniów z korzyścią uczyć nie jest w stanie.

U nas w szkołach ćwiczeń można przyjmować do jednej klasy tylko 40 uczniów, chociaż tam tylko z jednym oddziałem ma się do czynienia — w reszcie szkół o jednym nauczycielu nie ma wyraźnie oznaczonego maksymum przyjmować się mających uczniów, tylko państwowa i krajowa ustawa mówi, że jeżeli w jakiej szkole liczba uczniów przez 3 po sobie następujące lata w przecięciu dochodzi 80, ma się bezwarunkowo dodać drugiego nauczyciela, co znaczy, że nauczyciela można zmusić tylko przez owe 3 late przejściowe przyjmować do szkoły i uczyć około 80 dzieci, potem bezwarunkowo go zaraz od połowy dzieci uwolnić i powierzyć drugiemu.

Tymczasem setki szkół mają przez lat wiele nawet po 100 i 120 uczniów, a o drugim nauczycielu ani myśleć. Jest to, możnaby rzec, milczące wyzyskiwanie ostatnich kropli siły i tak nader wątłych tych nędzarzy, na których społeczeństwo głodem i włożonym ciężarem pracy dokonuje morderstwa. Na drugiego nauczyciela, mówią, nie ma funduszów — oto fakt, jaki ma miejsce w okręgu pilzneńskim.

W pewnej szkole jednoklasowej wzrosła liczba uczniów w trzecim roku do 300 — niepodobieństwem już jednemu nauczycielowi tyle uczyć dzieci — prosi więc o dodanie drugiego nauczyciela do pomocy. Rada szkol. okręg. jednak nic nie odpowiada. Nauczyciel ponawia prośbę — także nie otrzymuje odpowiedzi, dopiero na trzecią prośbę odpowiada ona następująco — słuchajcie!

„Poleca się zarządowi szkoły tamtejszej zaprowadzić przy tak znacznej frekwencji naukę półdniową, z powodu bowiem znacznie uszczuplonego funduszu szkolnego krajowego w rubryce kosztów na rozszerzenie szkół istniejących przez dodawanie nowych stałych lub równorzędnych klas z drugim osobnym nauczycielem ani mowy być nie może o zaprowadzeniu w szkole tamtejszej równorzędnej klasy. Przytem dodaje się, że jeżeli nauczycielowi szkoły tamtejszej z taką trudnością przychodzi wywiązać się z przyjętych na siebie obowiązków z powodu licznej frekwencji — wolno mu z posady zajmowanej w

każdej chwili zrezygnować, a znajdzie się inny kandydat, który trudnościom tym podoła".

A gdzież ustawa?

Z prowincji.

Ciężkowice, 2. stycznia. Czytamy w tarnowskiej *Pogoni:* Piszę pod przygnębiającem wrażeniem. Wczoraj sprawił nam paradne noworoczne życzenia 20 letni chłopak mający wielką odrazę do roboty, zapalając o 20 kroków od rynku oddalone stodoły Muszki w celu, jak sam twierdzi, obłowienia się podczas zamięszania. Na gorącym uczynku ujęto go i oddano w ręce sprawiedliwości. Za stodołą Muszki, w stronie południowej miasta, ciągnie się cały szereg stodoł w dwóch rzędach i w okamgnieniu stało pięć stodół w płomieniach, zaledwie już tylko 5 kroków od domów mieszkalnych. Szczęście, że wczorajszy silny wiatr miał kierunek czysto wschodni. Tej okoliczności tylko mamy do zawdzięczenia, że zabiegom ludzkim udało się zlokalizować pożar. W pięć minut po wybuchu ognia była już straż ogn. ochotnicza z nową sikawką pod kierunkiem dra Goldhabera na miejscu pożaru i starała się obronić dom Wilczyńskiego, niejako klucz pozycji, bo z tego domu zagrażało niebezpieczeństwo całemu miastu. Po nadludzkiem wysileniu naszej dzielnej straży udała się obrona, a dodać należy, że zrazu był wielki brak wody, zanim tyle ludzi przybyło, że dał się łańcuch urządzić.

Podczas gdy od strony domów od północy i zachodu, nasza straż pracowała i płonący już dom Wilczyńskiego i stodołę Wilgi obroniła, zajął się obroną stodół od południa p. Klimontowski. Takowe zaledwie 3 kroki od palących się oddalone kilkakrotnie się zajęły, i kto wie czy mimo wysilenia p. Klimontowskiego obrona by się udała, gdyby mu w tej ciężkiej chwili nie była przybyła pomoc w osobie dzielnego naszego naczelnika stacji kolejowej, p. Naglickiego, Tarnowianina, który ze swoimi ludźmi i stacyjną sikawką w sam czas się zjawił i wielce do stłumienia pożaru się przyczynił. Przed 4 miesiącami mieliśmy podobny lecz mniejszy pożar; wówczas w chwili wybuchu na stacji kolejowej przypadkowo obecny Dr. Goldhaber prosił ówczesnego naczelnika p. Niemetza aby mu pozwolił sikawkę zabrać do miasta, lecz p. Niemetz był na podobna prośbę głuchy zasłaniając się przepisami. P. Naglicki nieproszony, sam porwał sikawkę i ze swoimi ludźmi do miasta przyciągnął i nader skutecznie działał. Tego naczelnika nam dyrekcja kolejowa zabiera i przysyła znów — niemca! Wczoraj pracowali w łańcuchu niezmordowanie — podobnież jak 1 września z. r. obok siebie cała inteligencja, mieszczaństwo i mieszkańcy okolicznych wiosek. Na szczególne podziękowanie zasługują ks. Gawlewicz, aptekarz p. Bauman, p. Kochleffel, p. Danek (młodszy) i cały szereg naszych pań, które swemi drobnemi rączkami ochoczo konewki podawały, podczas gdy mieszczki z dala się przypatrywały.

Fantazje rosyjskie.

Petersburg 1 stycznia. Na czele ostatniego numeru „Peters. Wiedomosti" znajdujemy następny artykuł: „Nie tak dawno temu z powodu ważnej kwestji kolonizacji włościańskiej „Warsz. Dniewnik" zrobił bardzo trafną uwagę, że zamiast kolonizowania odległych wybrzeży oceanu wschodniego i Amuru, byłoby w widokach państwowych stosowniej i korzystniej ukrzepić i wzmocnić żywioł rosyjski w tak zwanym rosyjskiem Zabużu i ościennej z niem części gubernji wołyńskiej. Cele państwowe, o których mówi dziennik, niezawodnie mieszczą się w takiem zasileniu rosyjskiej własności ziemskiej w rzeczonej okolicy, aby kwestja etnograficznego należenia tego kraju do Rosji czy też do fantastycznej Rzeczypospolitej dała się rozstrzygnąć wprost na podstawie statystycznych danych, że tak powiemy, konkretnie. Na zwiększenie ważności tego pytania wpływa także położenie, jakie w granicach zniesionej Rzeczypospolitej zajmują Wołyń i Zabuże; miejscowości te stałyby się w takim razie silnym klinem pomiędzy Galicją a Polesiem, między guberniami nadwiślańskiemi z jednej a Ukrainą i Podolem z drugiej strony. Zbytecznem byłoby wyjaśniać, jakie strategiczne i ekonomiczne znaczenie ma zasiedlanie nadgranicznych okolic każdego państwa przez krajową jego ludność. Znaczenie to ze szczególnych względów religijnych i politycznych jeszcze bardziej się wzmaga na granicy austrjackiej, o miedzę od teatru akcji wojennej sprawy polsko-katolickiej.

Tymczasem, jak ze szczególną dokładnością skonstatowano ostatniemi czasy, w tym nadgranicznym pasie Rosji osiedlają się przeważnie Niemcy (nie przyjmujący poddaństwa rosyjskiego), a następnie Czesi i żydzi. Dodawszy do tego miejscowych Polaków, otrzymamy aglomerat, niezmiernie kłopotliwy dla państwowych widoków Rosji. Kolonizacja włościańska, o której tak wiele nagadano się niedawno po gazetach i salonach petersburskich, z woli losów przybrała tak nieokreślony charakter, że byłoby dość trudno, przynajmniej w bliskim czasie, spodziewać się prawidłowej kolonizacji w danej okolicy, takiej o jakiej mówi *Warszawskij Dnewnik.* Dziennik ten utrzymywał, że na Wołyniu jest wiele ziemi do sprzedania, że samo Towarzystwo wzajemnego kredytu rolnego ogłosiło tam sprzedaż przez licytację 27 majątków, mających 56.824 dziesiatyn przestrzeni. Cóż z tego się okazuje? To raczej, że szczepiona tam niegdyś w drodze urzędowej rosyjska własność ziemska upada, nie zaś to, ażeby nastręczała się dobra okazja dla Rosjan do osiedlenia się w rzeczonym kraju. I oto powód, dla którego naszem zdaniem należałoby zwrócić szczególną uwage na zawiązki nowego objawu, które rozrósłszy się, mogą oddać nam niemałą usługę i pod państwowym i pod strategicznym i nawet pod ekonomicznym względem.

Według słów galicyjsko-rosyjskiego „Słowa" wobec nader niepomyślnych ekonomicznych warunków życia w austrjackiej Galicji, miejscowi włościanie z wiosek najbliżej rosyjskiej granicy położonych, całemi rodzinami, sprzedawszy swoje grunta, przesiedlają się do Rosji. Tak np. tej jesieni kilka dziesiątków rodzin włościańskich przesiedliło się z 14 pogranicznych z Rosją wiosek do gubernji wołyńskiej. Nie ulega wątpliwości, że nieznaczność ruchu emigracyjnego przez długi jeszcze czas nie pozwoli rozstrząsnąć dziwnego aglomeratu, jaki się wytworzył w naszej nadgranicznej gubernji: ale kropla do kropli, a może ztąd wyrośnie rzecz dobra. Że włościanie galicyjscy uciekający przed rządami austro-polskiemi będą prawdziwymi poddanymi cesarstwa rosyjskiego, o tem wątpić nie ma najmniejszego powodu. Dlaczegożby więc nie zwrócić na nich uwagi i nie dopomódz im w pierwszej chwili zagospodarowania? Zdaje nam się, że z punktu widzenia dobrze zrozumianych interesów rosyjskich jest to nietylko ważnem, ale nawet koniecznem." — Całe to zdanie organu rosyjskiego wygląda nam, jakby majaczenie przez sen.

AL FRESCO.

NOWELA

przez

OUIDĘ.

Hrabina Charterys, (Milton-Ernest Birks; Anglia) do Henryka Hallys, w ambasadzie angielskiej w Rzymie.

14. czerwca 1881.

Przyszlij mi kogo do pomalowania mojej sali balowej.

M. Hallys do lady Charterys.

Wytłómacz się jaśniej: al fresco, olejno, gnaszem, na drzewie, gipsie, czy jedwabiu.

Lady Charterys do tegoż.

Al fresco, bardzo pilno, rodzina książęca oznajmia bytność swoją.

M. Hallys do tejże.

Napróżno, kochana Ermo, będziemy się bawili w telegrafowanie. Tak się interesa nie załatwiają. Sama jesteś zbyt świadomą rzeczy sztuki, abyś nie miała wiedzieć, że o wiele więcej czasu potrzeba do pomalowania al fresco twojej balowej sali, aniżeli do obicia jej papierem lub materją.

Jeżeli mnie pamięć nie myli, jest ona tychże samych rozmiarów, co sala w pałacu Colonna. Przypuszczam, że chcesz przyozdobić Twój zamek dziełem oryginalnem, wykonanem przez prawdziwego malarza, a nie przez lada kopistę i uprzedzam Cię, że to będzie praca długa i nader kosztowna.

Na kiedyż oznajmili książęta swoją bytność u Ciebie? Znam tu wprawdzie artystę bardzo zdolnego, ale nie wiem, czy się zechce podjąć tak dużego dzieła, a chociaż freski właśnie są jego specjalnością, nie wiem, czy ma dosyć czasu do rozporządzenia.

Lady Charterys do M. Hallys.

Przysyłaj czemprędzej twego malarza. Ich K. Wysokości nie oznaczyli dnia odwiedzin.

M. Hallys do tejże.

Pozwól, kochana Ermo, zrobić sobie uwagę, że człowiek nie jest paczką cygar, którą się pocztą na próbkę wysyła.

Wspomniałem ci, że nie jestem pewny, czy wzmiankowany artysta zechce się podjąć przyozdobienia freskami twojej balowej sali, od tego czasu mówiłem z nim i zdaje się, że nie byłby przeciwny naszym zamiarom. Jest to człowiek obdarzony wielkim talentem, genialny nawet, lecz dotąd wcale nie znany. Wiedzieć trzeba, że we Włoszech, kto się poważy zboczyć z utartych gościńców, aby własnym nieco pójść torem, naraża się na to, że całe życie pozostanie w ukryciu. W ogóle nawet w dzisiejszej nędznej i poziomej epoce, pospolite i niskiej wartości utwory najwięcej bywają cenione. Pojmujesz, że jeżeli mój znajomy artysta przyjmie twoją propozycję, musisz być przygotowaną na bardzo znaczny wydatek. Czy zdajesz sobie sprawę z tego? pozwalam sobie wątpić i prosiłbym, żebyś się zawczasu nad tem zastanowiła. Ale jeszcze słów kilka... artysta jest młody i bardzo powabnej powierzchowności, nie wiem, czy to będzie przyzwoicie, żeby u Ciebie dłuższy czas bawił; wiadomo Ci zaś, że ile razy Ci się zdarzy w czemkolwiek zboczyć od uświęconych zwyczajów, na mnie zwykle spada za to cała odpowiedzialność.

Lady Charterys do tegoż.

Zgódź, za ile chcesz twego malarza i przysyłaj go coprędzej. Co się tyczy przyzwoitości, wiesz przecież, że Tobby mnie na krok nie odstępuje.

N. Hallys do tejże.

Moja Ermo kochana! W naszych czasach nie zupełnie jeszcze wydoskonalonej cywilizacji, telegramy nie oddają dokładnie przestanków, punktacji i innych niezbędnych warunków do wyjaśnienia zupełnego myśli i dla tego częstokroć brak w nich cokolwiek sensu, nadto zbyt są kosztowne, a jeżeli dla Ciebie bogatej wzgląd ten nie ma znaczenia, inaczej się ma ze mną ubogim. Razi mnie i gorszy Twój sposób wyrażania się o Twej babce; jak można osobę tak wysokiego społecznego położenia i tak poważną nazywać. „Tobby?". Zły zwyczaj, niewykorzeniony, którego się pozbyć nie możesz. Ciężka to odpowiedzialność w obec świata i społeczeństwa być Twoim opiekunem, i zawsze się pytam samego siebie, za jakie grzechy spadł na mnie ten wielki ale niebezpieczny zaszczyt. Chwała Bogu, że już jesteś pełnoletnią!

Ale wróćmy do naszej sali balowej. — Wybór mój padł dlatego na Leona Renzo (tak się zwie mój artysta), że miałem sposobność widzieć i podziwiać freski, któremi ozdobił mały parafialny kościół w abruzyjskiej wiosce, gdzie się urodził i które jedynie wykonał dla miłości sztuki. Freski te są istotnem arcydziełem i gdybyś posiadała cokolwiek więcej znajomości i zamiłowania sztuk pięknych, mógłbym Ci dwadzieścia stronnic o nich napisać — tymczasem powiem Ci tylko, iż przedstawiają dzieje życia św. Juljana Jałmużnika, jednego z patronów parafji, a przypominają kolorytem Belliniego, dzielnością zaś pędzla i anatomiczną dokładnością ni mniej, ni więcej, tylko Michała Anioła!

Posądzisz mię pewno o przesadę — prawda, że skąpić pochwał nie umiem, gdy jestem oczarowany,— ale przyznać musisz, że mi się to nie często zdarza. Zwiedziłem pracownie Renza, via Magutta; wszystkie utwory jego odznaczające się świeżością wyobraźni i niezwykłą delikatnością

Spiewnik polski i ruski.

„Wieniec“. Donosiliśmy już parę razy, że pod takim tytułem wychodzi staraniem powszechnie znanego Towarzystwa spiewackiego „Lutnia“ we Lwowie zbiór najcelniejszych kwartetów męzkich polskich i ruskich, w które literatura nasza muzyczna tak jest obfitą. Potrzebę takiego zbioru oddawna odczuwało szerokie grono miłośników spiewu choralnego. Nikt nie chciał a może i nie mógł zająć się tem zaszczytnem, ale zarazem i mozolnem zadaniem. Dopiero dzięki bezinteresowności i energji pp. Romualda Makarewicza, prezesa „Lutni“ i głównego inicjatora tego wydawnictwa, Stanisława Cetwińskiego, kierownika artystycznego „Lutni“, Pawła Szatkowskiego, nauczyciela spiewu w żeńskiem seminarjum i gr. kat. ks. Wiktora Matiuka, zbiór ten nakładem pp. Gubrynowicza i Schmidta zaczęto wydawać. Wieniec wychodzi w pojedynczych zeszytach co najmniej raz na 2 miesiące w kształcie kantyczek kieszonkowych na sposób spiewników „Regensburgerliederkranz“. Druk staranny, czysty, na pięknym welinowym papierze, zaleca wydawnictwo to nietylko elegancją ale także i taniością, gdyż zeszyt pojedynczy o 42 stronicach w 16-stce kosztuje tylko 45 ct., a nabywca przedewszystkiem członek którego kolwiek Towarzystwa muzycznego otrzymuje, gdy za pośrednictwem Towarzystwa „Lutni“ nabywa zeszyty, jeszcze nadto dosyć znaczny rabat. Dotychczas ukazały się pierwsze dwa zeszyty, w podwójnej objętości (cena 99 centów) zawierające następujące kompozycje: 1) Chorał „Kto się w opiekę“, 2) Moniuszki polonez „Pan Chorąży“, 3) Żeleńskiego „Nasza Hanka“, 4) Lubomirskiego „Pochód kozacki“, 5) Studzińskiego „Taniec szkieletów“, 6) Ławrowskiego „Krasna zore“, 7) Wierzbickiego „Pokłin kozaka“, 8) Wachnianina układ pieśni ludowej „Kałyna“, 9) Podlewskiego „Ojcze nasz“, 10) Stattlera „Zawsze“, 11) Roguskiego „Barcarola“, 12) Niedzielskiego „Krakowiak“, 13) Niewiadomskiego „Z łąk i pól“, 14) Matiuka „Do boju“, 15) Worobkiewicza „Do Czarki“, 16) Łysenki „Na prić“.

Z uwagi, że dzieło to jest u nas pierwszem tego rodzaju, a cel jego: rozpowszechnienie najcelniejszych kompozycyj i zapoznanie z niemi szerszej publiczności, na wszelkie zasługuje poparcie i uznanie — polecamy je gorąco wszystkim tym, którym skarby naszej sztuki rodzinnej są drogie — zachęcając oraz wszystkich pp. kompozytorów i właścicieli kwartetów męzkich, by raczyli nadsyłać takowe na ręce zarządu towarzystwa „Lutni“, celem umieszczenia ich w tym zbiorze.

Hafty bośniacko-hercogowińskie.

W Muzeum Orjentalnem w Wiedniu wystawiona była niedawno kolekcja haftów bośniacko-hercogowińskich, zebrana przez p. Szymanowskiego, a obejmująca 150 okazów.

Zbiór ten zwracał wtedy na siebie powszechną uwagę, i z tego powodu nie będą zapewne obojętne dla czytelników niektóre daty, co do tego przemysłu w krajach okupowanych.

Haftowane chustki są w tych krajach do dziś dnia w powszechnem użyciu; chłop każdy, tragarz nosi za pazuchą białą wełnianą chustkę, której końce ozdobione są grubym haftem, przedstawiającym listki lub kwiatki czerwone lub niebieskie.

Chrześcijańskie wieśniaczki noszą białe, przeźroczyste zasłony, których rogi i kraje są ozdobione jaskrawym haftem, za pasem noszą podobne chustki; u zamożniejszych hafty te są złote, rzadziej srebrne, a przy ślubach do dziś jest zwyczajem, że panna młoda najznakomitszemu z gości daje na pamiątkę złotem haftowane chusty. Ale nowe te roboty nie mają wartości artystycznej, materje są grube, wzory niesmaczne, wykonanie niezgrabne. Jeżeli oprócz złota i srebra użyte są kolory, to dobrane są niefortunnie i jaskrawo ułożone. Starsze hafty mają za to wszelkie zalety: piękność wzoru, harmonijny układ barw i doskonałość technicznego wykonania. Nigdzie niespostrzeżesz przeładowania, lub gonienia za surowym efektem, wszędzie znajdziesz miarę i dobry smak. W układzie kolorów poznasz właściwy instynkt ludów wschodnich, który umie znaleźć środek pomiędzy jaskrawością a monotonnością. Hafty te są po największej części przeznaczone do użytku: są to chusty do okrycia, chustki kieszonkowe, zasłony; materje ich są robione na miejscu, a wyrabiane z wełny lub lnu i przetkane często jedwabiem. Hafty są umieszczone na rogach i krajach, motywem ich są: kwiaty, liście, owoce, rzadziej arabeski, które świadczą o dziecinnie naiwnym realizmie.

Bukiet n. p. nigdy nie wisi w powietrzu, ale umieszczony jest w pięknie narysowanej wazie. Mimo to niema tu nigdzie dążności do wiernego naśladowania natury.

Kwiat jest tu tylko motywem, według którego wzór wykonuje się dowolnie co do kolorów i formy; hafciarka bośniacka nigdy nie zapomina, że jej zadaniem jest tylko dekoracja płaszczyzny.

Niektóre z tych motywów stały się typowemi, tak, że można niemal mówić o wzorze czereśniowym, różanym, bluszczowym, palmowym itp. Każdy z nich ma mnóstwo warjantów.

Co do wyboru i ułożenia kolorów podziwiać należy ten instynkt szczęśliwy z jakim ludy wschodnie dochodzą do harmonji.

Blade tony często bywają używane: Bladoniebieski kolor, różowy, żółtawo-zielony są tu panującymi, nitki srebrne i złote często bywają używane, ale zawsze z umiarkowaniem i dlatego niemałe czynią wrażenie. Czasem używa hafciarka bośniacka silnych barw, ale wtedy rysunek jest tak dokładny i tak jasno odbija od tła białawego, że zda się, iż patrzymy na malowidło.

Techniczna strona haftu jest doskonała. Kwiaty wykonane są najczęściej plastycznie, nitki złote na listkach robionych kratkowo odbijają delikatnie. Przy tym hafcie niema lewej i prawej strony. A przecież mimo to wszystko hafty te mają także swoje wady, wypływające z nieuwagi. Kto uważnie się im przypatrzy znajdzie nieraz liść, w którym żyłki niezostały wykonane, ptaka bez nóg lub podobne braki, które świadczą o braku pilności u hafciarki lub o braku materjału.

Z izby sądowej.

Lwów 2. stycznia. Sąd powiatowy lwowski skazał 3 wydawców i redaktora żydowsko-niemieckiej gazety *Zeitung für das wahre Judenthum* każdego na 100 zł. grzywny za przekroczenie program pisma i systematyczne pomijanie ustawy prasowej. Niecne to piśmidło liczy do 1000 czytelników między Chusytami galicyjskimi.

Warszawa 3 stycznia. (*Źle zastosowany wynalazek*). W dniu wczorajszym wydział IV sądu okręgowego rozpoczął zajmującą sprawę cywilną osnowy następującej: Umową notarjalną z dnia 16 lipca r. z., pan P. jako znawca sztucznej hodowli kurcząt i specjalista w stosowaniu inkubatora, przyjął na siebie obowiązek urządzenia kosztem i na rzecz pani H. pod Warszawą zakładu celem sztucznego wylęgania kur, oraz obowiązek zarządzania tem przedsiębiorstwem i wyciągania zeń jak największych dla H. korzyści. W umowie właścicielka przedsiębiorstwa zastrzegła sobie możność odebrania P. prawa zarządu po trzech miesiącach od daty otwarcia zakładu, na wypadek, gdyby P. wymaganiom specjalisty nie odpowiadał, lub wogóle w jakimkolwiek względzie ze szkodą H. działał. Tymczasem, jak twierdzi H., po trzech miesiącach wyszło na jaw, iż P. wcale nie jest takim znawcą, za jakiego się przedstawiał, gdyż ani jednego kurczęcia nie wylągł; zakupione przez H. kury naturalne przez obcięcie skrzydeł, a w następstwie przez nadwerężenie sił, rwących się do lotu, wymorzył, jajka zaś, przez nieumiejętne obchodzenie się z niemi zepsute, sprzedawał, czem oczywiście działał niekorzystnie dla opinji i wbrew interesom pani H., jako właścicielki zakładu i firmy. Wskutek tego ta ostatnia naprzód ustnie przy świadkach, następnie piśmiennie, wreszcie zaś notarjalnie wezwała P. o usunięcie się z zakładu, a gdy to nie pomogło, i gdy P. nietylko zarządzać po swojemu przedsiębiorstwem nie przestawał, lecz zapozwał nawet H. przed sąd pokoju o pensję za czwarty miesiąc, wystąpiła z akcją przed sąd okręgowy o rozwiązanie umowy z winy P. i o szkody i straty, powołując się dla poparcia swego powództwa na badanie świadków. Pozwany P. zapowieddiał akcję wzajemną, żądając również zerwania umowy z winy H., oraz wynagrodzenia szkód i strat, a to z powodu, iż niepowodzenie przedsiębiorstwa H. sama sobie zawdzięcza, gdyż żadnych rad P. przyjmować nie chciała i sama wbrew jego woli zakładem rządziła, i że samowolnie miejsca P. bez słusznej zasady pozbawiła. Kto winien? Czy właścicielka przedsiębiorstwa, czy administrator — specjalista, czy może..., sam wynalazek — sąd dzisiaj rozstrzygnie.

---

rysunku obok wybitnego zamiłowania w rodzaju fresco, natchnęły mnie przekonaniem, że przyozdobienie Twojej balowej sali właściwszym rękom powierzonem być nie może; Renzo z pewnością uczyni ją godną całości wspaniałego zamku Milton Ernest.

Co się tyczy Ciebie, kochana Ermo, spodziewam się, że nie jesteś tak dalece niewolnicą mody, ani wielbicielką paryskich tapieerów, abyś chciała przeistaczać starożytny Twój poważny zamek w kopję najnowszego pałacu ulicy Villars, zapełnionego wewnątrz wyrobami ze wschodu, szkicami itd., w malowniczym rozrzuceonemi nieładzie. Ja sam bynajmniej nie jestem nieprzyjacielem Japonji, Chin ani Tureji, byle każda rzecz w odpowiedniem sobie miejscu się znajdowała; nie zniósłbym ich naprzykład wśród sprzętów rzeźbionych ze starego drzewa dębowego, w zamku noszącym cechę epoki Tudorów.

Mięszanina towarów teherańskich raziłaby mię w sali ozdobionej framugami rzeźbionemi przez Grinlinga Gibbaus. — Ale powróćmy do Renza. Pojmiesz, że byłoby niepodobieństwem nakłonić artystę tej wartości do pomalowania balowej sali, chociażby ta miała szczęście i zaszczyt należenia do ciebie, gdyby już miał wzięcie i sławę, lecz on jest dotąd nieznanym a przy tem ubogim w najmniej poetycznem znaczeniu tego wyrazu. Jednak zrazu zawahał się, a nawet wydawał się obrażonym moją propozycją, powoli wszakże uspokoiłem go i nawet potrafiłem wmówić w niego, że wymalowanie sali rozmiaru pięćdziesięciu metrów długości freskami przedstawiającemi sceny z powieści „Boccacia“ lub „Ariosta“, jest dziełem godnem mistrzowskiego pędzla. Musiałem go przytem w twem imieniu zapewnić, że będzie miał osobne pomieszkanie i że mu nikt w pracy przeszkadzać nie będzie. Jutro mój protegowany wsiada na parowiec w Civita-Vecchia, aby przybyć do Milton-Ernest w ciągu przyszłego tygodnia. Nie potrzebuję polecać Ci, abyś się grzecznie z nim obchodziła, gdyż jest to prawdziwy gentleman. Zostawia Ci on wolność oznaczenia wysokości nagrody za jego pracę po ukończeniu tejże, jak to bywało zwyczajem po pałacach i opactwach za dawnych czasów, — wieku Dominika i innych wielkich mistrzów. Kto to może wiski wybieg, gdyż każdemu wiadomo, że kto powie „zapłać ile zechcesz“, ma pewną nadzieję dostania trzy razy więcej, niżby sam śmiał żądać. Lecz z jego strony będzie to prędzej objawem dumy, która wydaje mi się być charakterystycznym rysem pana Renza, a jest może cechą rodowej wyższości, chociaż tu w okolicy uchodzi on za syna biednej kobiety, która umierając poleciła go opiece niemal równie ubogiego jak ona proboszcza tutejszej parafji, co zresztą Cię pewnie nie wiele obchodzi. Z pojęciem, jakie w ogóle posiadasz o znaczeniu i wartości sztuk pięknych, człowieka takiego nie wiele wyżej postawisz w twej opinji od twego grooma, a z pewnością nie wyrówna w niej nigdy krawcowi, mającemu zaszczyt przystrajania twej godnej osoby, któremu czasami ofiarujesz filiżankę herbaty. Wreszcie upraszam Cię, o ile to być może, abyś raczyła powstrzymać się od narzucania twego sądu i smaku malarzowi, którego ci posyłam; on lepiej wie, co potrzeba.

Pamiętaj także, że o malowidłach al fresco nie można nic wyrzec, dopóki nie są ukończone. Sir Joshua Reynalds, jeżeli się nie mylę, słusznie wypowiedział, że dzieciom i gapiom nigdy dzieła naszkicowanego tylko pokazywać nie trzeba. Choć ani jednem, ani drugiem nie jesteś, aleś natomiast nie pomału kapryśna i uparta. Oby to upomnienie zjadliwego mego dowcipu skuteczne wrażenie na Tobie wywarło! Nie zapomnij kazać przygotować gips pod freski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA

Portrety namiestnika i marszałka. Z prowincji otrzymaliśmy dziś doniesienie, które nas przekonuje o słuszności przypuszczenia, że nie tylko Rada szkolna okręgu lwowskiego wydała znany okólnik do gmin względem zakupywania portretów namiestnika i marszałka. Pan Czechowicz, autor heljografji dotyczącej ma żal do nas, iż wystąpiliśmy z krytyką tego wypracowania i psujemy mu interes, na który poczynił znaczne nakłady pieniężne. Raczy sobie jednak przypomnieć, iż sami parę razy donosiliśmy o jego wydawnictwie, zalecając je naszej publiczności. Mieliśmy jednak na myśli dobrowolne zakupno portretów tych, nie zaś kolportażę ich urzędową, która zawsze jest niedorzeczną, osobliwie przy teraźniejszem położeniu szkół i nauczycielstwa ludowego w kraju (patrz osobny artykuł w dzisiejszym numerze.)

Czcigodny poeta nasz, Antoni Edward Odyniec, przemieszkujący w Warszawie, od kilku tygodni źle dysponowany, znów się ma gorzej.

Dr. Tadeusz Żuliński, o którego słabości donieśliśmy wczoraj, ma się bardzo źle. Zachodzi nawet obawa o życie jego. Rozwinęła się nagle choroba zapalna bardzo niebezpieczna. Otoczony jest opieką kilku lekarzy, a ogół publiczności, który umie cenić zasługi takich ludzi jak Żulińscy, ze współczuciem wyczekuje pomyślnego przełomu choroby.

Uroczyste otwarcie sezonu łyżwiarskiego nastąpiło w niedzielę dnia 4. Piękna pogoda, a przytem doskonała wojskowa muzyka zgromadziły bardzo licznych gości tak na stawie jak i na trybunie i w lożach, które przepełnione zostały w czasie festynu. Zauważaliśmy z przyjemnością, że wydział obecny porobił wiele i to znacznych ulepszeń tak, iż urządzenie obecne stawu nie wiele już do życzenia zostawia.

Na zakład herbaciany przysłał p. Chmura z Ickan 50 ct.

Na zupę rumfordzką złożono w handlu J. Drexlera i Synów, plac Kapitulny l. 2. Pp. R. S. 5 zł., J. T. 2 zł., K. S. 1 zł., A. K. 1 zł., Wanda z Wienkowskich Skórska 2 zł., Zakaszewska 2 złr. K. 1 zł. Rozdano od 19go grudnia do 3 stycznia 2.132 porcyj zupy i 2080 porcyj chleba.

Domorosła kulturträgerja. Nadesłano nam powinszowanie noworoczne kominiarzy, wykonane w litografji Klimka w Bielsku. Jest ono chromolitografowane z wierszem niby polskim, bez sensu, rymu i rytmu, z kalendarzem niemieckim i z podpisem: „Z ochotą czeladź kominiarska u Wny Pan Blicharski, majster kominiarski we Lwowie".— Na szczęście tylko ten jeden pan majster dotychczas nie wie, że we Lwowie znajdują się także litografje, mogące iść o lepsze z podobnemi zakładami w Bielsku.

Ulica Kurkowa nie ma szczęścia cieszyć się ani opieką policji ani magistratu. Policjanta tam wieczorem ani na lekarstwo nieznajdzie, choć ta strona miasta niegrzeszy wielkiem bezpieczeństwem. O oświetlenie jej należyte także się nikt nietroszczy a dowodem tego jednym, słup latarniowy tuż koło kościoła pp. Wizytek, stojący wśród ciemności nocnych jak żywy posąg nieporadności urzędu budowniczego. Przed kilkunastu dniami, ktoś podobno skradł w nocy latarnię a dotąd nowej nie dano. Czyżby magistrat miał czekać, aż policja lwowska wynajdzie złodzieja?

Krwawe zajście. W Nowy Rok wszczęła się bójka pomiędzy wyrobnikami w szynku pod l. 69 ulica Zielona, podczas której wyrobnik Antoni Krzyczkowski, 24 lat liczący, tak silnie został pobity, że wczoraj w szpitalu życie zakończył. Ojcu nieboszczyka Franciszkowi Krzyczkowskiemu, złamano rękę.

Wypadki. W areszcie gminnym w Dynowie, w powiecie brzozowskim, obwiesił się były leśny dworski z Wary, Jan Soja, aresztowany podczas jarmarku. — W gorzelni dworskiej w Drohomirczanach, powiatu stanisławowskiego, wskutek pęknięcia kotła, wylała się gorąca braha na podłogę i poparzyła robotnika Jakóba Krzywdę tak mocno, że nieszczęśliwy w kilka dni później życie zakończył. — Zwłoki dziecka, które liczyć mogło miesiąc, znaleziono owinięte w białą i niebieską chustkę, oraz w poduszkę z perkalu w czarne prążki, w rowie drogi państwowej, z Gródka do Komarna wiodącej, pod wsią Zawidowicami. Zwłoki te musiały dłuższy czas leżeć w tem miejscu.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zezwolił radcom sądu krajowego: Ludwikowi Krzyżanowskiemu w Nowym Sączu, Bogumiłowi Nowotnemu w Tarnowie i Karolowi Szurek w Wadowicach, na ich prośbę, na przeniesienie się do Krakowa, i zamianował radcami sądu krajowego: zastępcę starszego prokuratora państwa w Krakowie, Leonarda Łukaszewskiego, dla Krakowa, sekretarza rady Franciszka Dubowskiego dla Tarnowa, sędziego powiatowego Juljana Wiśniowskiego, dla Nowego Sącza, a sędziego powiatowego Apolonjusza Hankiewicza, dla Wadowic.

Prezydjum dyrekcji poczt i telegrafów poruczyło: Kamilowi Saufridowi i Edwardowi Motalowi kierownictwo I., względnie III. filji pocztowej we Lwowie i przeniosło oficjała telegrafu, Józefa Żytyńskiego, z Krakowa do Nowego Sącza, zaś asystentów pocztowych: Antoniego Spiegla z Białej i Hilarego Teliszewskiego z Krakowa do Lwowa.

Awans na kolejach państwowych. Z dniem 31go grudnia z. r. zaawansowali:

Na płacę 2000 złr.: Ross Juljusz, referent dyrekcji lwowskiej i Kempner Władysław we Lwowie.

Na płacę 1500 złr.: Listowski Karol we Lwowie. — Na płacę 1300 złr.: Weimer Walerjan we Lwowie. — Na płacę 1100 złr.: Deissenberg Mieczysław i Grotkowski Edward we Lwowie. — Na 1000 złr.: Kołaczkowski Mikołaj w Drohobyczu i Mierzejewski Roman w Buczaczu. — Na 900 złr.: Smolnicki Hilary w Tyśmienicy. — Na 800 złr.: Pogorzelski Wilhelm w Wolicy. — Na 700 złr.: Wolski Bertold w Stryju. — Na 600 złr.: Chuławski Adolf w Dobrowlanach, Książek Karol w Stryju, Ruhe Rudolf we Lwowie, Nelken Samuel w Stryju, Kirchenberger Michał w Samborze, Bielański Jan w Stryju, Laiter Józef w Czortkowie, Łukasiewicz Władysław we Lwowie, Wene Wojciech we Lwowie, Eustachiewicz August we Lwowie, Świtkowski Stanisław w Stanisławowie i Wagner Herman we Lwowie. — Na 500 złr.: Czabrański Kazimierz, Słomka Tadeusz i Mikiewicz Edmund we Lwowie, Tuchsa Marjan w Stanisławowie, Skulski Tytus w Stryju i Ciesielski Marjan w Szczercu.

Aspirantami z miesięcznem adjutum 50 złr. mianowani: Wandraczek Jan we Lwowie i Błoński Emil w Stryju.

Mianowania w c. k. armji. Dla kapitanów I. klasy w pułkach galicyjskich, Antoniego Dörfiera i Franciszka Tesarza, zastrzeżono stopień majorów na posadach lokalnych. Adolf Kohmann, kapitan I. klasy w pułku pieszym nr. 9, na podstawie superarbitru, jako inwalid, przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności charakter majora *ad honores*. Major pułku piesz. nr. 93. Wincenty Pohanka-Kulmsieg, na podstawie superarbitru, jako inwalid, przeniesiony w stan spoczynku.

Prośba dam. Grono pięknych danserek lwowskich, zanosi prośbę do pp. komitetowych balów tegorocznych, aby jednego z panów zechciell wydelegować do nadzorowania posadzki sali balowej, a to w celu zapobieżenia zapuszczania podłogi masą, która w ciągu tańców, przez ustawiczne tarcie, zamieniając się w drobny proszek, działa bardzo szkodliwie na oczy i już w niejednym wypadku spowodowała zapalenie.

Czy niebyłoby o wiele lepiej posadzkę w naturalnym stanie pozostawić, frotując ją tylko w zwykły sposób za pomocą wosku? Gdyby który z pp. komitetowych zechciał się tem zająć, uczynek ten miłosierny zostałby przez panie należycie ocenionym.

Apetytne. Doręczono nam dwa wzory czystości piekarzy. Jednym jest dwucalowy kawał ołówka w chlebie, drugim zaś około pół łokcia szpagatu w bułce, rzecz obliczona widocznie na apetyt strusiów.

Louise Michel, jak obiega pogłoska, miała popaść w obłąkanie z powodu śmierci swej matki.

Wielka ofiara dla małego celu. Berlińskie dzienniki donoszą, że pewna dama zapisała na tamtejszy teatr cały swój majątek, wynoszący około sto tysięcy marek.

Połóg w wodzie. W Exeter przechodzący koło rzeki robotnicy ujrzeli kobietę bliską utonięcia. Jeden z nich skoczył do wody i z nadludzkim wysileniem wydobył ją omdlałą na brzeg. Kiedy ją ocucono opowiedziała kobieta, iż wpadłszy przez nieostrożność do wody, podczas walki ze śmiercią porodziła dziecię. W istocie na drugi dzień wydobyto z wody trupa nowonarodzonego dziecięcia.

Moda. Ostatnie paryskie tygodniki mód przyniosły paniom w dani kapelusze *jockey*, niczem nie różniące się od czapek używanych przez jeźdźców wyścigowych. Kapelusze tej formy, mieniące się wszelkiemi odcieniami barw, zaczynają się już ukazywać w naszem mieście... Spojrzawszy na damę w taki kapelusz przybraną, bierze ochota zawołać: O modo! gdzieżeś oczy podziała?...

Wyścigi balonów, rzecz dotąd niebywała, odbyć się mają w końcu bieżącego miesiąca w Paryżu. Do zapasów staną bracia Tissandier i Godard. Pierwszego dnia wzniosą się w kierunku, zastosowanym do kierunku wiatru, trzy balony, drugiego dnia podąży za niemi czwarty, nowego zupełnie pomysłu, który do czasu jeszcze pozostać ma tajemnicą wynalazcy Godarda. Żałować należy, iż nie pomyślano o wzniesieniu trybun powietrznych... może z czasem przyjdzie i do tego.

Nowy kaprys. W karnawale obecnym wejdą zapewne w użycie kosztowne pasy, któremi panie paryzkie powabną kibić przystrajają. Ozdoby te na rautach świątecznych ukazały się po raz pierwszy nad Sekwaną. Podobno sprowadzają się ze wschodu. Maluczko... a ujrzymy je na tutejszych salonach, ku radości ojców i mężów.

Zaszło coś na oszustów. Ciekawą i pouczającą wiadomość czytamy w warszawskiej *Gazecie handlowej*: „Kronikę zdemaskowanych szwindlów, powiększył znów świeży wypadek, o jakim dużo mówią w mieście. Materjału do sensacji dostarczyło aresztowanie głównego założyciela i zarazem jednego z trzech dyrektorów zarządzających pewnem, niedawno tu powstałem Towarzystwem akcyjnem handlowem. Program tego Towarzystwa był bardzo szeroki. Głównie wchodziła do niego sprzedaż uliczna na wielką skalę i wywóz towarów galanteryjnych do cesarstwa. Założycielami byli negocjanci rosyjscy, z Kijowa przybyli. W skutek zeznań jednego z urzędników Towarzystwa, który posprzątał resztki gotówki zebranej na wkłady i na kaucje, oraz niektóre cenniejsze towary, i ulotnił się, a następnie został wyśledzony i przyaresztowany, władza prokuratorska zeszła onegdaj do kantoru mieszczącego się na rogu ulicy Marszałkowskiej i Złotej i po zrewidowaniu stanu ksiąg, uznała za stosowne zabezpieczyć osobę dyrektora zarządzającego, przez osadzenie w domu badań. Co dalsze śledztwo wykryje, o tem nie omieszkamy donieść, wstrzymując się, do tego czasu, z niedyskretnem ogłaszaniem bliższych szczegółów.

Jako charakterystyczny szczegół, to tylko dodajemy, że owe Towarzystwo akcyjne wynajęło sobie lokal za 600 rubli i płaciło komorne ratami miesięcznemi, w końcu zaś i tych nie uiszczało. W kasie znaleziono, jak nam donoszą z wiarogodnego źródła, groszy polskich trzy!

Podobno mętne przedsiębiorstwa zaczynają się coraz częściej krzewić na naszym bruku, obecna sprawa przypomina słynne figle znanego w naszem mieście szantarzysty B., a przedstawia się nawet gorzej, bo tym razem mieliśmy do czynienia z przedsięwzięciem szumnie zatytułowanem Towarzystwie akcyjnem! W ostatniej chwili dowiadujemy się jeszcze, że pewien kapitalista, pozwolił się załapać przez sprytnych przedsiębiorców, na udział w ilości 15.000".

Anarchiści w Paryżu. Dnia 28. z m. odbyło się w sali Levis na Batignolles, zgromadzenie robotników, na które przybyło około 6.000 ludzi z obozu Blankistów i skrajnych anarchistów. Już przed otwarciem Zgromadnenia anarchiści rozpoczęli kłótnię z Blankistami, z której wnet powstała otwarta bójka na noże i kije. Kiedy kilku rozważniejszym udało się uspokoić wzburzone umysły, przystąpiono do wyboru przewodniczącego. Tu znów rozpoczęła się kłótnia, gdyż Blankiści forytowali swego, a anarchiści swego. Wreszcie zgodzono się na dwóch.

Podczas obrad Blankiści żądali, żeby uchwalono wstrzymać się od wszelkiego działania aż do zupełnego zorganizowania partji robotniczej. Anarchiści zaś przeciwnie żądali, żeby bez zwłoki przystąpić do rewolucji przeciw biurokracji. W końcu zwyciężyli anarchiści i uchwalili zwołać na 15 stycznia Zgromadzenie wszystkich robotników pod gołem niebem. W Paryżu ogólna panuje obawa, że następne Zgromadzenie zakończy się krwawą sceną.

Śmierć za kulisami. W Warszawie podczas przedstawienia baletu „Miłość i sztuka" zdarzył się dnia 31 zm. za kulisami teatru Wielkiego fatalny wypadek. W garderobie chórowej pozostawiono bez dozoru 10-letnie dziewczę Bieniównę, uczennicę szkoły baletu; ubrana do występu na scenie, chcąc przejrzeć się w większem lustrze, weszła na ławkę i zajęła się ogniem od płomienia

gazowego, zakrytego tylko do połowy rozbitem szkiełkiem. Przerażone dziecko poczęło uciekać do pustych garderob górnych. Na krzyk jej krótki a straszny nadbiegli koledzy i służba, która rzucając na palącą się różne odzienie, stłumiła ogień. Ratunek jednak był już spóźniony. Bieniówną okropnie poparzoną, po udzieleniu pierwszej pomocy na miejscu, odwieziono do szpitala św. Rocha, gdzie dnia 2go bm. w południe wśród niewysłowionych męczarni zmarła.

Ofiara zababonu. We wsi St. Thomas na Węgrzech porodziła kochanka Kamela Metze, żydówka, dziecię, które od urodzenia ciągle chorowało. Rodzice ze względu na nieślubne pochodzenie dziecka, uwierzyli, że takowe jest „niezamowite“ i sprowadzili z okolicy babę, żeby z niego djabła wypędziła. Zapalono więc należycie w piecu, następnie włożyła baba dziecko na łopatę i potrzymawszy je chwilę nad węglami, chciała je wyciągnąć. W tej chwili jednak łopata się złamała, a dziecko upadło na rozżarzone węgle. Zanim zdołano je wydobyć, biedne maleństwo już nie żyło.

Okropne morderstwo. Od kilku lat mieszkał w Freiwalden, zegarmistrz nazwiskiem Kauba, człowiek skromny, pracowity i ogólnie lubiany. 31 grudnia zeszłego roku przyszedł do Kauby drukarz Dworzak i zastał u niego nożownika Mikuleckiego w przyjacielskiej rozmowie. O godzinie 6tej wieczorem Dworzak wyszedł za jakimś sprawunkiem, a kiedy o 7mej powrócił by wspólnie z Kaubem przepędzić Sylwestra, zastał zegarmistrza zamordowanego na ziemi. Komisja lekarska skonstatowała, że śmierć nastąpiła wskutek 9 uderzeń siekierą i przecięcia szyi naokoło całej głowy. Podejrzenie skierowało się przeciw Mikuleckiemu, który początkowo stanowczo wszystkiego się wypierał. Dopiero kiedy przy rewizji w jego mieszkaniu znaleziono zegarki i pieniądze zrabowane u Kauby, Mikulecki przyznał się do czynu. Morderca liczy lat 25 i pochodzi z Chrudim w Czechach.

Kot i orzeł. W Andermatt zdziwili się przechodnie niepospolicie, usłyszawszy niespodziewanie pisk kota z wyżyn powietrznych, skąd zwykle dochodzi tylko głos ptaków. Spojrzawszy w górę uj rzeli orła, unoszącego w szponach ogromnego kota. Kot bronił się tak zawzięcie, że orzeł nie mogąc go utrzymać w powietrzu, spuścił się na ziemię. Tymczasem jeden z mieszkańców nadbiegł ze strzelbą i zranił orła, który też zaraz opuścił zdobycz i oddalił się ociężałym lotem. Kot jednak przebity był prawie na wskroś pazurami ptaka i zginął w kilka godzin.

Ze sportu. Najlepszym biegunem podczas jesiennych wyścigów w Wiedniu był Amber, koń pana Smitha. Wkrótce potem nadeszła wiadomość z Włoch, że niezwykłe zwycięstwo odniósł tam rosyjski koń Jildetz, własność pana Magroni z Bolonji. Wskutek tego stanął zakład między właścicielami Ambora i Jildetza, który rozegra się podczas wyścigów wiosennych w Wiedniu. Który koń z pięciu biegunów, na 1200 metrów zwycięży w trzech, wygra 10,000 franków.

Bezpieczeństwo w Królestwie. Czytamy w *Gaz. Radomskiej*. Państwo L. z Sandomierskiego, udając się na święta do Radomia, wysłali naprzód parokonną furmankę z rzeczami do Ostrowca. O trzy wiorsty przed tem miasteczkiem, wieczorem dnia 22. grudnia, trzech łotrów napadło na furmana; jeden skoczył do koni, drugi usiłował zrzucić powożącego z wozu, a trzeci zabrał się do plondrowania rzeczy. Przytomny i zręczny furnal nie dając sobie wydrzeć lejców, najechał umyślnie na pryzmę, w skutek czego następujący upadł; drugi rabuś porwawszy worek z wozu, zeskoczył, a trzeci, trzymając się koni, pomimo uderzeń batem, których powożący nie szczędził tak jemu, jak i koniom, blisko wiorstę nie puszczał koni, chcąc skręcić niemi do rowu. Wreszcie zmęczony i zbity ustąpił. Skończyło się zatem na niewielkiej stracie worka z drobnemi rzeczami, lecz gdyby udało im się zrzucić furmana z wozu, konie przepadłyby z pewnością. Nie pierwszy to napad w owej stronie, dochodzą bowiem zażalenia, iż tak Ostrowie, jak i jego okolice, stają się coraz częściej widownią napadów i kradzieży.

Cholera — świń. W różnych okolicach Nebraski, gdzie chów nierogacizny rozwinięty jest na wielką skalę, wybuchła cholera, której ofiarą padło dotychczas około 70.000 świń.

Opowiadanie starego żołnierza. Chłop: No jakże tam było podczas tej bitwy, opowiedz no kumie.

Stary żołnierz: Okropnie powiadam wam! Nasza kompania stała ukryta w gęstwinie. Co chwila to pan kapitan mówili, że teraz przyjdzie kolej na nas. Wtedy my za każdym razem pili po kieliszku wódki, żeby się na śmierć przygotować. Tak to trwało dzień i noc całą. Nad ranem dopiero, przyleciał pan lajtnant i powiedział, żeśmy wygrali wojnę.

Opera i balet. Powiedz no mi, drogi radco, dla czego widzieć cię można w Wielkim teatrze tylko na baletach, nigdy na operze?

— Ba! bo balet, to dla głuchych opera.

Korespondencja od wydawnictwa. Wny B... w Kułaczkowcach. Zgadzamy się zupełnie ze zdaniem pańskiem, lecz na razie stoją nam na przeszkodzie trudności typograficzne. Sądzimy jednak, iż wkrótce usunięte zostaną.

W kasie galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego zginęły d. 3. bm. kupony od „Listów zastawnych“ ogólnej wartości 2417 złr. 50 ct. Między tymi były: kupony od 5% Okresowych, S. III. nr. 7209; Ser. IV. w 1564, 1706, 4303; Ser. V. nr. 1134, 5751, 6260, 7208, 7438, 10732, 11147, 11234.

Raport policyjny. Skradziono: M. Rosenbergowi z wozu futro bobrowe pokryte czarnem suknem. Marji Marko pod l. 10 ul. Cetnarowska futro z czarnych baranków pokryte czarnem suknem. Zgubiono: p. R. zegarek złoty damski remontoir kryty z monogramem H. L. z jedną kopertą zagiętą. Znaleziono: kwit interymalny z r. 1883 I. kl. Nr, 53958, na imię Amalja Sattman; Atlas sygnałów elektrycznych; 5 kluczyków na żelaznym kółku. Zakwestjonowano: dużą kłódkę z 3 kluczami, tudzież pięć lampek naftowych.

Teatr, literatura i sztuka

Drugi koncert muzyki wojskowej 9 pułku bar. Packeny odbył się wczoraj w godzinach popołudniowych w nowej sali „Sokoła“ i odznaczał się przedewszystkiem doborowym programem, którego wykonanie niepozostawiło nic do życzenia. Mazur p. Madurowicza i Gawot kapelmistrza pana Falla podobały się ogólnie i zostały na życzenie licznie zebranej publiczności powtórzone.

W salonie artystycznym M. Lehmana w Pradze wystawiono od kilku dni zbiór obrazów i szkiców pozostałych po P. Meixnerze. Oprócz oryginalnego kartonu do kompozycji „Emigranci czescy podczas wojny 30-letniej“, oraz szkiców do wielu religijnych i historycznych obrazów, znajdnje się w salonie słynny obraz historyczny zmarłego artysty „Vlasta“.

Tomasso Salvini, bawiący od czasu opuszczenia sceny w Florencji, otrzymał w dzień imienin 21. grudnia list od Clarka, miljonera z Ameryki, w którym tenże prosi go o pozwolenie wystawienia mu w tem mieście pomnika z marmuru, przedstawiającego go jako Hamleta, Otela, Makbeta lub Leara.

Sławny obraz Munkacsego „Skruszony rabuś“, znany z licznych reprodukcyj, został w Budapeszcie sprzedany za 925 złr., a raczej za 14 złr., które wypłacił pewien kupiec b. właścicielowi obrazu p. Batar, jako sumę resztującą po obliczeniu procentów zastawu. Znawcy twierdzą, że obraz ten wart jest przeszło 3000 złr.

W Capri jak donosi „Atheneum“, odkryto przy sadzeniu oliwnych drzew szczątki olbrzymiego pałacu z czasów cesarstwa. Naprzód znaleziono prześliczną mozajkę marmurową, boczne mieszkania były pokryte zwykłemi mozajkami. Ściany okazują ślady pięknego malowidła. Przypuszczają, że pałac zasypała lawina z Monte Tarro Grande.

Dzieło Renana pod tytułem: „Nouvelles études de l'histoire religieuse“ zamieszczone zostało na indeksie ksiąg zakazanych przez papieża.

Warszawscy artyści dramatyczni z inicjatywy Jana Królikowskiego, zobowiązali się co miesiąc składać ofiary, z przeznaczeniem utworzenia ztąd funduszu na stałe dożywotnie wsparcie dla najstarszego pracownika sceny i przewodnika Towarzystw prowincjonalnych, Okońskiego. Starzec liczący dziś przeszło 80 lat, wysłużył się scenie sześćdziesiąt z górą lat, nie wyniósłszy na sędziwe lata nic ponad uczciwe imię. Gdy prowincjonalni towarzysze pracy nie mogli się zdobyć na pomoc dla dawnego swego dyrektora, staruszek z równie sędziwą żoną znalazł się bez żadnych środków na bruku warszawskim.

W teatrze Apollo w Rzymie przedstawiono w tych dniach Wagnera „Lohengrina“.

W Pradze powstała oryginalna myśl przedstawienia w teatrze narodowym wszystkich oper Ryszarda Wagnera.

P. Modrzejewska rozpoczyna szereg występów gościnnych we środę w Warszawie.

Stanisław Barcewicz po nader pomyślnem wystąpieniu w Manhejmie przybył do Berlina, gdzie w początku stycznia przyjmie udział w koncercie towarzystwa filharmonijnego.

Trupa meiningeńska, zjedzie do Petersburga około 22-go lutego i po szeregu kilkunastu przedstawień ruszy do Moskwy, a w powrocie stamtąd ma zamiar zawadzić o Warszawę. Repertoar jej między innymi składają: „Wallenstein“, „Wilhelm Tell“ i „Fiesko“, Noc zimowa“, „Juljus z Cezar“, „Co się wam podoba!“ „Käthchen v. Heilbronn“, „Ahnfrau“.

Teatr Porte St. Martin zarabia na Teodorze olbrzymie sumy. Czwarte przedstawienie nowej sztuki w poniedziałek (najgorszy dzień dla teatru) przyniosło 11.500 franków.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 5 stycznia. Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, 20 b. m. stoją: Wniosek Schönerera co do wydania noweli prasowej; drugie czytanie projektu ustawowego co do kredytu dodatkowego dla biskupstwa stanisławowskiego.

W Tetschen staje jako kandydat do Rady państwa contra deutschnacjonaliście dr. Knotzowi, minister Pino.

Rzym 5 stycznia. Stowarzyszenie afrykańskie w Neapolu wystosowało memorandum, w którem wskazując na sprawdzone zamordowanie Bianchiego poleca rządowi energiczne postępowanie na Czerwonem morzu i żąda wysłania korpusu ekspedycyjnego do Assab.

Wiadomości polityczne

Lwów 5 stycznia. Cesarz zatwierdził uchwałę galicyjskiego sejmu krajowego z 23 października 1884, na mocy której, na pokrycie niedoboru funduszu krajowego ma być pobieranym w roku 1885 dodatek do podatków bezpośrednich po 30 centów od każdego złotego w. a. całej należytości tych podatków. Temże samem postanowieniem udzielił cesarz sankcji uchwalonemu przez sejm krajowy projektowi ustawy o zaciągnięciu pożyczki krajowej w kwocie 120.000 zł. w celu udzielania gminom pożczek na budowę koszar wojskowych, a dalej udzielił sankcji uchwalonym przez sejm krajowy projektom ustaw o udzieleniu gminie miasta Kołomyi prawa do pobierania opłaty myta kopytkowego, na trzy lata, i o udzieleniu gminie miasta Brodów prawa do pobierania takiejże opłaty na przeciąg jednego roku.

Kraków 4. stycznia. Na linji Demblin-Dombrowa otrzymały władze zapowiedź poufną, że 13. b. m. przybędzie tam na otwarcie nowej linji wysoki dygnitarz z Petersburga. Po otwarciu wolno będzie przez dni 15 każdemu porządnie ubranemu a trzeźwemu człowiekowi jeździć za darmo bez pakunków.

Warszawa 2 stycznia. Dzienniki krakowskie donoszą: Przed paru tygodniami zapadł w Lublinie wyrok skazujący w drugiej instancji dwunastu włościan unickich na dwa miesiące wieży, Jana Kidaja na rok w rotach aresztanckich i jednego na 8 miesięcy więzienia poprawczego za opór stawiony wójtowi w ściąganiu kontrybucji na cerkiew prawosławną. Z powodu tej sprawy, którą wygrać dozwolił w pierwszej instancji adwokatowi p. Rogowskiemu prezes lubelskiego sądu pan Łonginow, tenże p. Łonginow przeniesiony został do Samary a adwokat Rogowski otrzymał napomnienie, że jeżeli w przyszłości raz jeszcze podejmie się obrony tej podobnych spraw lub będzie w podobny bronił sposób, jak cytując paragrafy prawa rosyjskiego, motywujące wolność wyznania w carstwie rosyjskiem, to zostanie jako *niebezpieczny dla państwa agitator* administracyjnym sposobem wywieziony na Sybir.

Wiedeń 4. stycznia. List z Budapesztu do *Pol. Corr.* zapowiada przyjęcie projektu ustawy

o reformie izby magnatów bez zmian. Motywa rozmaitych partyj przeciw projektowi są tak rozmaite, że niepodobna myśleć o solidarnem postępowaniu opozycji.

Coronini stanie przed wyborcami swymi w Gorycji 11. b. m. ze sprawozdaniem.

Na posiedzeniu deputacji regnikolarnej w Zagrzebiu, wybrano Kresticza prezydentem, Miskatowicza sekretarzem.

Sejm odroczył posiedzenie z powodu świąt do 9. stycznia.

Wiedeń 5 stycznia. Hrabia Falkenhayn miał zawiadomić deputację włościańską dolnej Austrji, że na najbliższej sesji sejmowej przedłożone będą projekta urządzenia Izb rolniczych.

Wiedeń 5 stycznia. Według wykazów ministerstwa sprawiedliwości, zdało w zeszłym roku w obrębie krakowskiego sądu wyższego egzamin: sędziowski 8 kandydatów, wszyscy w języku polskim; adwokacki 8 w polskim a 1 w niemieckim języku; notarjuszowski 3, wszyscy w języku polskim. W obrębie zaś wyższego sądu lwowskiego egzamin: sędziowski 19 w polskim i niemieckim, 1 w polskim, ruskim i niemieckim, 2 tylko w języku polskim; adwokaci 9 w polskim i niemieckim, 1 w polskim, a 5 tylko w niemieckim języku; a notarjuszowski 8 w polskim i niemieckim, i 1 w niemieckim, polskim i ruskim języku.

Berlin 5 stycznia. Na wczorajszej uroczystości uniwersyteckiej z powodu setnej rocznicy narodzin Jakóba Grimma (autora Słownika niemieckiego) był obecny także cesarzewicz. Mowę miał prof. Scherer.

Przyjęcie noworoczne u pary cesarskiej odbyło się w dniu wczorajszym wedle przepisanego z góry programu. Dzienniki podnoszą przy tej sposobności, że cesarz wyglądał bardzo czerstwo i zdrowo, ale nie miał żadnej dłuższej przemowy, jak to czasami zwykł był czynić. Pomiędzy książętami zamieszkałymi w kraju, którzy osobiście składali życzenia cesarzowi, znajdował się także książę Antoni Sułkowski z Rydzyny. Liczna publiczność od samego rana zalegała Lipy naprzeciw królewskiego pałacu i przypatrywała się zajeżdżającym przed pałac różnym galowym pojazdom. Ks. Bismarka wysiadającego z powozu powitano hucznemi okrzykami.

Berlin 5 stycznia. W kołach dobrze poinformowanych głoszą, że na polu niemieckiej polityki kolonialnej zajdą wkrótce ważne postanowienia.

Paryż 5 stycznia. *Dziennik urzędowy* ogłasza dymisję ministra wojny Campenona i podsekretarza stanu Periera, i ogłasza równocześnie mianowanie jenerała Lewala ministrem wojny. Jenerał brygady Briere został mianowany jenerałem dywizji. *Republ. Fr.* konstatuje, że Campenon wziął dymisję z powodu, ponieważ nie chciał się zgodzić na żądaną przez Izby energiczną politykę w sprawie tonkińskiej. — Wczoraj na grobie Blanquiego 500 anarchistów zrobiło manifestację; jak zwykle wygłaszano gwałtowne mowy przeciw burżoazji, ale zresztą spokój nie został zakłócony. Kilka dzienników donosi, że ministerstwo wojny odbierze ministerstwu marynarki kierownictwo wyprawy tonkińskiej. Jak donosi *Temps* minister wojny Lewal uważa, że wysłane dotychczas do Tonkinu posiłki są dostateczne do opanowania tego kraju.

Londyn 5 stycznia. Reuter Office donosi, że Hamel, ajent faktorji holenderskiej nad Congo, który uwięziony został przez Francuzów za to, że w pościgu za krajowcami zapędził się na terytorjum francuskie wypuszczony został przez władze w Gabon i odwieziony na okręcie francuskim w okolice Congo.

Gladstone jest chory z powodu natężenia umysłowego, chociaż słabość ta będzie prędzej miała powód w niefortunnym rezultacie polityki dzisiejszego gabinetu, na który napadają wszystkie dzienniki. „Times" powiada, że nieudolność gabinetu stała się groźną dla narodu, a „Pall-Mall Gazette" woła, że obecnie przyszedł czas czynu.

Londyn 5 stycznia. Gabinet angielski postanowił w sprawie Egiptu i polityki kolonialnej pozostawić rzeczy *in statu quo* i prosić mocarstwa o odpowiedź na propozycje angielskie.

Madryt 5 stycznia. Urzędownie skonstatowano, że w Alhama trzęsienie ziemi zburzyło 1300 domów; 302 osób zostało zabitych, 230 rannych. Wielka nędza panuje wśród ludności.

Petersburg 5. stycznia. W otoczeniu carskiem wre żywa agitacja, mająca na celu skłonić cara do stanięcia na czele uroczystości św. Cyryla i Metodego, mającej się odbyć w Kijowie dnia 6. kwietnia. Pragną też skłonić cara do wzięcia w niej osobistego udziału. W ten sposób zostałaby przyćmioną uroczystość austrjacka w Welehradzie, a prawosławni Słowianie, którzy przyrzekli przybyć do Welehradu, cofnęliby z pewnością to przyrzeczenie i przybyliby wszyscy do Kijowa.

Petersburg 5 stycznia. „Ruś" proponuje, aby z powodu jubileuszu śś. Cyryla i Metodego wzniesiona została olbrzymia świątynia w Kijowie, jako jedynem mieście, które przetrwało w krzewionem przez tych świętych prawosławiu i t. d.

Rzym 5 stycznia. *Ajencja Stefani* zaprzecza najformalniej doniesieniu *Esercita*, że ekspedycja Cecchiego ma na celu stypulację traktatów z sułtanami południowej Afryki. Cecchi poprostu ma przedsięwziąć inspenkcję handlową i w tym celu objechać Kongo i rzeki poboczne. Co do wiadomości *Esercita* że w Spezji organizują oddział piechoty marynarskiej, której przeznaczenie nie jest znane, to idzie po prostu o wzmocnienie załogi okrętu stacyjnego „Vedetta".

Gospodarstwo przemysł i handel

$4^1/_2$% Listy zastawne banku krajowego w myśl uchwały Rady generalnej Austro-węgierskiego banku z 30. z m. przypuszczone zostały do lombardu we *wszystkich* zakładach głównych i filjach Austro-węgierskiego banku. Bank ten zaliczać będzie na $4^1/_2$% listy zastawne banku krajowego 75% *wartości kursowej*.

Losy austr. Czerwonego krzyża. W odbytem 2. b. m. siódmem losowaniu wyciągnięto celem amortyzacji następujących 10 sztuk seryj: 9717, 4289, 7560, 5174, 6486, 9389, 8344, 5316, 11080, 3612, wszystkie z numerami od 1 do 50 włącznie. Dalej wygrały: Serja 6708 nr. 40 zł. 50.000, s. 5588 nr. 50 zł. 1.000, s. 9263 nr. 36, s. 8231 nr. 49, s. 286 nr. 33 i s. 2424 nr. 22 po 500 zł., s. 7676 nr. 10, s. 6921 nr. 44, s. 3687 nr. 13, s. 3170 nr. 41, s. 2343 nr. 4, s. 8490 nr. 8, s. 3847 nr. 33, s. 2989 nr. 14, s. 646 nr. 49 i s. 8788 nr. 9 po 100 zł.; s. 6076 nr. 35, s. 7357 nr. 6, s. 7015 nr. 7, s. 7874 nr. 45, s. 2153 nr. 42, s. 10992 nr. 12 i s. 8667 nr. 47 po 20 zł.

Targ na woły. Wiedeń 5 stycznia. Przypędzono wołów galicyjskich 367, węgierskich 967, niemieckich 660 razem 1.994. Płacono galicyjskie od 55·— do 62·— złr., paszowe od —.— do —·— złr., węgierskie od 56·— do 63· – złr., niemieckie od 56·— do 63·— złr. za 100 kilgram.

Lwów, z Izby handlowej 5. stycznia 1885.

Akcje za sztukę bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	66 50	69 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	96 75	20[illegible] —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	785 —	[illegible] —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	238 —	[illegible] —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prot. w. a. . . .	99 —	100 —
„ „ „ 4 „ „ . . .	91 50	2 7[illegible]
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 —	100 —
„ „ „ 4 „ los 41 . .	87 —	8 —
Banku kraj. $4^1/_2$% w. a. los. w 41 l. .	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 —	[illegible] —
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	97 —	98 —
„ „ „ 5 „ 10 prct. . .	98 9[illegible]	99 9[illegible]
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość. 6% w. a. w likwid.	59 —	60 —
„ „ „ „ 5% „ „	58 —	60 —
Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	101 —	102 25
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	89 60	91 6[illegible]
Losy.		
Miasta Krakowa	1[illegible] [illegible]0	20 [illegible]
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	[illegible] 8	8
Dukat cesarski	[illegible] 73	[illegible] 83
Napoleondor	9 72	82
Półimperiał	10 02	10 12
Rubel rosyjski srebrny	[illegible] 5[illegible]	1 64
„ „ papierowy	1 27¼	1 29¼
100 marek niemieckich	59 95	60 80

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń dnia 5. stycznia 1885. (godz. 1 m. 51 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	44 —	44 —
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	306 25	308 —
Akcje Anglobanku na 120 zł.	97 25	97 25
Unionbank na 100 zł.	74 —	74 —
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	267 50	267 50
Lombardby (kolej połudn iowa na 200 zł.	145 25	146 —
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	180 —	180 —
Akcje kolei państwowej	302 25	303 50
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	197 50	197 50
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	170 75	170 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	124 —	124 —
Obligacje węg. w złocie	105 50	105 50
Akcje kolei węg. zachodniej	177 50	177 50
Cisańskie losy	117 10	117 10
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	21 25	21 25
Złota renta węgier. 4 proct. na 100 zł.	96 05	95 97
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	100 80	101 50
Rosyjski rubel papierowy	1 28¾	1 28¼
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	116 25	106 —
Usposobienie: utrzymane.		
Wiedeń d. 5. stycznia 1885. (godz. 10 m. 35 wieczorem.)		
Akcje kredytowe	296 —	289 —
Akcje kolei Karola Ludwika . . , .	270 —	268 —
Renta papierowa	— —	00 —
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	00 —	101 —
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	0 —	— —
Napoleondory	9 77	9 70—
Usposobienie: słabe.		
Berlin, d. 5. stycznia 1885. (godz. 5 m. 30 popoł.)		
Rosyjski rubel papierowy	— —	[illegible]6
Akcje austr. kredytowe	— —	
Akcje kolei Karola Ludwika	—	
Austrjackie banknoty	— —	1 —

Telegramy targowe z dnia 5 stycznia.

Wiedeń: Przenica za 100 kilo 8- ·5 —[illegible] złr. żyto —·— złr. Okowita 27·25—50 złn. Peszt: Pszenica za 100 kilo 8.11—13— złr., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 1 62.— m, żyto — m., okowita 42.40 m., olej rzepakowy 51.30 m. Paryż: Mąka za 159 kilo 44.10 franków olej rzepakowy —.— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 5 stycznia: 75.— do 15. . Brema 7.20 do —.— Hamburg: 7.40 na styczeń 7.5 . — na styczeń-luty 7.65. Antwerpja: na styczeń 18·—. Nowy-York: 7.¾. Filadelfja 7·¾.

Przyjechali do Lwowa d. 5 stycznia 1885.

Hotel ŻORŻA. A. Obertyński z Wudnowa, S. Gyra z Wiednia, K. Jouretz z Czerniowiec.

Hotel FRANCUSKI. K. Ochocki z Białobożnicy, G. Kamieński z Dohołuk, C. Sozański z Kornalowic, I. Brotan z Rumunii.

Hotel WARSZAWSKI. I. Moldauer z Wiednia, I. Jurystowski z Rosji, I. Delikowski z Rosji.

Hotel EUROPEJSKI. I. hr. Scibor Marchocki z Rosji, F. Górski z Rykowa, W. Ursel z Bochni, L. Kreiser z Wygody, H. Wolf z Wiednia.

Teatr hr. Skarbka

Dziś dnia 6 stycznia 1885 popoł. **Dzwony z Corneville** opera komiczna w 3. aktach a w 4. odsłonach z franc. pp. Clairville i Gabet muzyka R. Planqueta; wieczorem **Eryk XIV.** dramat w 5 aktach Karola Brzozowskiego.

Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; popołudniu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Muzeum imienia Dzieduszyckich otwarte w niedzielę od godziny 10 do 1, w środę i sobotę od godziny 11 do 3.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9 do 6; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 centów.

Piwiarnia Szwechacka i Skład piwa
Antoniego Drehera,
w Hotelu de France, plac Marjacki,
(dawniej Hotel Langa.)

!!! Otwarta od 5. Stycznia!!!

! Wydawanie piwa we własnym zarządzie !

Ceny piwa w wyszynku:

1. litr Marcowego Leżaka — Export, najlepszej jakości	28 ct.	
$^1/_2$ „ „ „ „ „ „	14 „	
$^1/_4$ „ „ „ „ „ „	7 „	
1. litr piwa Bock a la Porter	40 ct.	
$^1/_2$ „ „ „ „ „	20 „	
$^1/_4$ „ „ „ „ „	10 „	

Piwa są zawsze świeże i wprost z beczki podawane. O najwyborniejszą kuchnię wiedeńską i polską po cenach umiarkowanych jak również o skrzętną usługę postarano się.

Zamówienia na sprzedaż większą w ilości 1, $^1/_2$ i $^1/_4$ hektolitra dla Lwowa lub prowincji ***przyjmuje kantor hotelu*** *i uskutecznia jak najrychlej.*

500
KORCY KARTOFEL

dobrych do jedzenia i do gorzelni jest na sprzedaż po bardzo umiarkowanej cenie w **Odnowie**, poczta: **Kulików** — półtora mili od Lwowa. —

Zgłosić się do zarządu dóbr. (2)

MAGAZYN

F. Knauera i Syna

pod złotym Lwem

we Lwowie, plac Kapitulny.

poleca po bardzo niskich cenach

PŁÓTNA z pierwszorzędnych fabryk, we wszelkich gatunkach i szerokościach.

SZIRTINGI i SZYFONY z fabryki B. Schrolla Syna

RĘCZNIKI i DYMKI.

STOŁOWĄ BIELIZNĘ, tak pojedyńczo jak i w garniturach.

SERWETY STOŁOWE, tuzin od zł. 3·60 i wyżej.

OBRUSY białe i kolorowe od zł. 1·10.

Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się najspieszniej i najlepiej.

Karol Bałłaban

we Lwowie

poleca

Owoce Tyrolskie po nadzwyczajnych tanich cenach.

Tak zwane beczkowe

Rozmarynki i Edelrothe kilo 36 cnt., sztuka 4 cnt.

Rozmarynki sztuka 6 cnt.

Edelrothe sztuka 6 cnt.

Rozmarynki duże sztuka 12 cnt.

Tyrolskie renety złote sztuka 5, 10 cnt.

Tyrolskie renety skórzanne sztuka 5 cnt.

Gruszki tyrolskie duże sztuka 12 cnt.

Gruszki tyrolskie mniejsze sztuka 6 cnt.

Kalafiory włoskie kilo 48 [579a]

Do wygrania!

Losy po 50 ct. w. a.

w loterji na korzyść ubogich,

przyczem wygrywa:

jeden Los 1000 dukatów w złocie,
dwa po 200 „ „
dwa po 100 „ „
Cała wartość wygranych 60.000 zł.

Ciągnienie 17. lutego 1885.

Do nabycia w handlu herbaty

Fryd. Schubutha i Syna

we Lwowie, Rynek 45. (3)

Dra Schweigera

Vegetabilien Extract

ezy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszelkie skutki samogwałtu jak: Pollucję, Impotencję i powstające ztąd cierpienia nerwowe i mleczna pacierzowego. Wszelkie inne choroby płciowe w jak najkró tszym czasie. Flakon wraz z opisem użycia i korespondencją zł. 2 wprost

przez

Dra SCHWEIGERA

Wien, VIII. Laudongasse l. 9.

Korzystna dzierżawa

MAJĄTEK ZIEMSKI przy samej kolei z dobrem budynkami gospodarskiemi obejmujący skomasowanego obszaru 945 morgów, mianowicie 760 morgów najprzedniejszej roli i 185 morgów przeważnie suchych łąk, i pastwisk jest z wiosną 1885 roku na lat 6 a nawet i 9 **do wydzierżawienia.**

Znaczne zasiewy ozime starannie wykonane.

Po bliższe informacje zgłosić się można do pana Dra Klemensa Żywickiego, adw. kraj. w Tarnopolu.

W SPASIE

znanej z uroczego położenia i wielce cenionej dla klimatycznych warunków miejscowości, dokąd co lata zieżdża się po kilkaset osób, na kurację żętyczną i kąpiele w Dniestrze, jest do sprzedania willa z obszernym domem mieszkalnym, o 10-ciu pokojach, 2-ch balkonach i 3-ch werandach, zabudowaniami gospodarczemi i obszernym ogrodem. — Z powodu wyjazdu właściciela ze Spasa, sprzedaż odbędzie się na warunkach bardzo przystępnych, a bliższą wiadomość o tem udzieli Wny Edmund Gołkowski, c. k. naczelnik poczty w Starem mieście. (4)

Drobne ogłoszenia

Doniesienia rozmaite.

Notarjusz w Cieszanowie poszukuje koncypisty, któryby najmniej jednoroczną praktyką notarjalną się wykazał. (z)

Na cytrze, na fortepianie i śpiewu udziela nauk **E. Kalinowski** (Łyczaków l. 7]. Jego utwory na cytrę są w księgarniach do nabycia. Cytry, struny i przybory dla stroicieli poleca najtaniej. Tamże skład fortepianów nowych i ogranych. (1]

Srodek do farbowania włosów wąsów i brody, na kolor blond, do codziennego użycia; niezrównany bo tani i łatwy do użycia, chwyta się tłustego nawet włosa. Jedyny skład w handlu galanteryjnym: „A la Ville de Paris“, plac Marjacki l. 2. (5)

Skład mebli B. Kiczalesa został przeniesiony z domu pod l. 10 do domu pod l. 16. ul. Teatralna Na składzie sprzedaje i wypożycza się meble po najniższych cenach. [3]

Posznkuje się masła świeżego nie solonego dworskiego co tygodnia regularnie, może być za kontraktem. Oferty przyjmuje się w Adm. „Kur. Lwow“. pod literą K. J. (2)

Zmiana lokalu. Skład fortepianów Karola Mareckiego został przeniesiony z ul. Kopernika l. 9 do **Hotelu Francuskiego** [dawniej Langa) plac Marjacki l. 5. Tamże do sprzedania pianino berlińskie, prawie nowe za cenę umiarkowaną. (1)

Sprzedaż tryków. W Płotyczy, poczta i stacja kolei żelaznej Tarnopol, jest do nabycia 40 sztuk tryków zarodowych, wieku od 1 do 4 lat, czystej krwi Negretti, po trykach z owczarni Lenschów i Kaposchewo, a w późniejszych latach z Harty i Pstrągowy. Jak świadczą regestra bonitacyjne, daje jedna sztuka pranej wełny $6^1/_2$ kilograma. Wełna z r. 1884 sprzedaną została po 123 złr, za cetnar wiedeński. Zgłoszenia do Administracji dóbr jak wyżej. (13]

Kupno i sprzedaż.

Kasy ogniotrwałe z amerykańskiemi zamkami i zasuwami (Pasquillriegel) elegancko i wybornie wykonane. takie, jaką dostarczyłem dla Magistratu lwowskiego, sprzedaję najtaniej. Simon Degen
(4677] ul. Wałowa l. 19

Kamienica pod liczbą 3 ul. Pańska jest z wolnej ręki do sprzedania. Interesujący zechcą się zgłosić do p. Dornbacha adwokata krajowego ul. Sykstuska l. 14. 10)

Szukający zajęcia.

Doświadczona guwernantka z północnych Niemiec, dobrze władająca językiem francuskim, muzykalna i w posiadaniu najlepszych będąca świadectw, poszukuje umieszczenia. Listy przysyłać prosi pod adresem: Księgarnia pana L. Gileczka w Tarnopolu. [14]

Mieszkania i sklepy.

1 pokój z wspólnym wchodem, dla pań, do wynajęcia przy ul. Kopernika l. 28. Bliższa wiadomość u stróża. (6)

1 pokój frontowy o 2 oknach z przedpokojem, na 2 piętrze, jest do najęcia od 1 stycznia przy ulicy Krakowskiej l. 10. [1362]

2 pokoje kawalerskie do wynajęcia od 15 stycznia przy ul. Skarbkowskiej l. 35. II. piętro. [8]

2 pokoje z kuchnią na I. piętrze od frontu przy ulicy Skarbkowskiej wprost Policji pod l. 3 zaraz do wynajęcia. Wiadomość na dole w sklepiku [1351)

3 obszerne pokoje z kuchnią i dwoma wychodami zaraz do wynajęcia rocznie lub na sezon zimowy przy ul. Akademickiej l. 23. na dole. [1366]

3, 4, 5, lub 6 pokoi z ogrodem i przynależytościami do najęcia. Bliższa wiadomość ul. Łyczakowska l. 70. (7)

Do wynajęcia salon z dwoma alkowami pięknie umeblowany albo też salon z przedpokojem od 18 stycznia w domu p. l. 10 plac Halicki I. piętro. Bliższa wiadomość na miejscu u dozorcy. 1344)

Elegancko umeblowane mieszkanie o 6. pokojach które się a podzieli na 4. i pojedyncze pokoje na zimę lub miesięcznie do wynajęcia ul. Majerowska l. 7. (360]

Wielkie dwa sklepy z wystawą razem lub osobno są pod l. $3^1/_4$ ul. Akademicka obok Banku hipotecznego zaraz do najęcia. Bliższej wiadomości udzieli kancelarja adwokata dr. Malinowskiego ul. Krakowska l. 12. [361)

Prywatna korespondencja.

„555“.

Za życzenia Nowego roku najserdeczniejsze dzięki — najmilszej Zosi, kto kocha prawdziwie — ten nie zapomina — a że nie pozwolisz twych rączek ucałować osobiście — to czyjaż wina? — 15ty styczeń o pamięć prosi. (12]

„555“

Byłem na nowy rok, chciałem powinszować zapóźno? życzę widzenia się ale nie u ciebie. (11)

Warum.

Wydawca: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego.“